

Tomasz Markiewka

"Ale mój świat to zakłęte koło..." : listy Teodora Parnickiego do Tymona Terleckiego z lat 1942-1943

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 91/1, 189-204

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„ALE MÓJ ŚWIAT TO ZAKŁĘTE KOŁO...”

LISTY TEODORA PARNICKIEGO DO TYMONA TERLECKIEGO Z LAT 1942–1943

Opracował
TOMASZ MARKIEWKA

Publikowane tu po raz pierwszy listy dokumentują okres działalności Teodora Parnickiego jako dyplomaty ambasady polskiej w Kujbyszewie w okresie drugiej wojny światowej. Adresat korespondencji, Tymon Terlecki (ur. w 1905 r. w Przemyśle), był przed wojną znanym teatrologiem, eseistą i historykiem literatury oraz redaktorem „Teatru” i „Sceny Polskiej”. Studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (na tej samej uczelni od 1928 r. studiował polonistykę Teodor Parnicki) oraz w Paryżu. Po wybuchu wojny Terlecki wydawał początkowo we Francji, później w Londynie tygodnik „Polska Walcząca”. Wraz z Janem Hulewiczem zredagował monumentalną pracę zbiorową pt. *Straty kultury polskiej 1939–1944*, opublikowaną w Glasgow w 1944 roku. Terleckiego znał Parnicki jeszcze z przedwojennej działalności w Związku Zawodowym Literatów Polskich.

18-miesięczny pobyt w sowieckich więzieniach, a następnie praca w ambasadzie reprezentującej rząd londyński, której działalność była stale narażona na ataki środowisk komunistycznych, były dla Parnickiego – wielkiego miłośnika Rosji i jej kultury – niezwykle trudnym doświadczeniem. W czasie pobytu w Kujbyszewie początkowo współredagował on „Polskę”, oficjalny organ polskiej ambasady. Po wyjeździe do Londynu redaktora pisma, Ksawerego Pruszyńskiego, pełnił obowiązki *attaché* prasowego, a następnie mianowany został (w grudniu 1942) *attaché* kulturalnym ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Od lipca 1942 do końca istnienia pisma Parnicki redagował w „Polsce” stałą rubrykę *Skarbnica Literatury Polskiej*. W rubryce tej, wzorowanej na podobnym dziale z londyńskich „Wiadomości Polskich”, zamieszczał utwory m.in. Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Wyspiańskiego i Brzozowskiego. W „Polsce” publikował też Parnicki własne artykuły, np. *Nie będziemy bydłem roboczym* (1942, nr 6, z 11 III, s. 4), o znaczeniu kultury dla życia i przetrwania narodu (gdzie wspominał zamordowanego przez hitlerowców znanego bizantynologa, prof. Kazimierza Zakrzewskiego), oraz zapis przemówienia radiowego wygłoszonego do Polaków w kraju 22 marca, pt. *Odwrotna strona medalu* (1942, nr 9, z 3 V, s. 4), gdzie, przeciwstawiając się propagandzie faszystowskiej, podał długą listę klęsk militarnych Niemiec, sięgającą czasów walk Germanów z Imperium Rzymskim. W notatce *Przypomnijmy sobie* (1942, nr 12/13, z 25 IX, s. 3), pozostając w kręgu tematyki pisanej właśnie powieści, sięgnął do czasów pierwszych Piastów oraz układu między Kazimierzem Odnowicielem a Jarosławem Mądrym z 1040 roku. Kujbyszewski okres działalności Parnickiego zakończył się wraz z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między rządami RP a ZSRR, które nastąpiło 25/26 IV 1943. Ewakuacja personelu ambasady polskiej, rozpoczęta 5 maja, otwarła Parnickiemu drogę do Teheranu i dalej do Jerozolimy.

Pobyt w Kujbyszewskiej ambasadzie zaowocował powstaniem powieści, opublikowanej już w Jerozolimie przez Wydawnictwo „W Drodze” (1944), pt. *Srebrne orły*. Znamienne jest, jak Parnicki przekształcał swój pierwotny pomysł historii piastowskiej, której głównym bohaterem miał być początkowo Mieszko II („Imperator”). Ostatecznie akcja przesunięta została w czasy panowania Bolesława Chrobrego, który jednak nie został bohaterem pierwszoplanowym. Większość wydarzeń powieściowych rozgrywa się w Rzymie za pontyfikatu Sylwestra II, bohaterem zaś jest irlandzki mnich, późniejszy opat tyniecki, Aron. Nie bez znaczenia dla takiej ewolucji koncepcji powieści była fascynacja średniowiecznym Rzymem, rozbudzona w czasie podróży po Włoszech tuż przed wybuchem wojny. W liście do swego nauczyciela i mistrza, Konstantego Symonolewicza, pisał Parnicki z Rzymu 15 VII 1939: „rzecz zdumiewająca – autor *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* – stwierdził nagle, że bliższy mu jednak Rzym średniowieczny niż antyczny... i woli włóczyć się między staroromańskimi bazylikami, klasztorami dominikanów i benedyktynów, loggiami rycerzy rodyjskich i rycerzy maltańskich – niż między ruinami Forum... [...] niezwykle żywo przemawiają do wyobraźni czerwone, ceglane, grubo ciosane, kwadratowe wieże Orsinich, Contich, Ceucich, Gaetanich i śpiewy gregoriańskie w starych, kolumnami otoczonych, chórach bazylik...”¹

Drukując niniejsze listy modernizujemy pisownię, przy zachowaniu pojawiających się dwukrotnie starych form rzeczowników w dopełniaczu liczby mnogiej zakończonych na *-yj* oraz dużych liter stosowanych przez Parnickiego ze względów grzecznościowych. Autor używał wyłącznie nawiasów okrągłych – w wypadku wystąpienia nawiasów drugiego stopnia posługujemy się tu nawiasami kątowymi (*<*). Podkreślenia oddajemy drukiem rozstrzelonym. Częste u Parnickiego dopiski na marginesach ujęte zostały w klamry { }.

Listy przechowywane są w zbiorach Biblioteki Polskiej w Londynie. Znajdują się w Archiwum „Polski Walczącej”, w części II (*Korespondencja*), w teczce o sygnaturze 883. Za udostępnienie rękopisów, życzliwość i pomoc oraz za udzielenie zgody na publikację korespondencji dziękuję Dyrektorowi Biblioteki, dr. Zdzisławowi Jagodzińskiemu.

Za zezwolenie na publikację listów składam serdeczne podziękowania Pani Eleonore Parnickiej. Za okazaną pomoc dziękuję również Panu Zygmuntowi Lichniakowi.

1

Kujbyszew, 19/II [19]42

Kochany Panie!

Korzystam z okazji, by przesłać Panu serdeczne uściski dłoni i słowa przyjaźni, a równocześnie zwrócić się do Pana – to brzydkie, prawda? – z paru prośbami.

Nie wiem, czy Panu znane są moje dzieje w ciągu ostatnich lat: 26 sierpnia ostatnim polskim samolotem wróciłem z Wenecji¹ do Warszawy – wojnę spędziłem we Lwowie i Borysławiu² – po kampanii wrześniowej, w której rola moja ograniczała się – jak zresztą i rola milionów! – do roli obserwatora – utrzymywałem się we Lwowie z lekcji prywatnych języka rosyjskiego, a 23 stycznia 1940 zostałem aresztowany i do 27 sierpnia 1941 wędrowałem po więzieniach sowieckich³, skazany przez Sąd w Czernichowie na 8 lat więzienia za „kontrewolucyjną działalność pisarską” itd., itd.⁴ – pakt naszego rządu z rządem sowieckim wydo-

¹ Fragment listu T. Parnickiego do K. Symonolewicza, z 15 VII 1939, publikowany za uprzejmą zgodą p. Zygmunta Lichniaka.

był mnie z więzienia, a ambasador, profesor Kot⁵ – który ogromnie dużo zrobił i robi dla pisarzy polskich w ZSSR i w ogóle okazuje olbrzymią troskliwość o losy i drogi naszej kultury duchowej, umysłowej i artystycznej – powołał mnie do Kujbyszewa, gdzie jestem przy Pruszyńskim⁶ w referacie prasowym.

Noszę się z zamiarem pisania powieści o Mieszku Drugim (z pewnym retrospektywnym rzutem kompozycyjnym wstecz do Chrobrego i Ottona III), przy czym głównym bohaterem powieści ma być anglo-saksoński intelektualista (oczywiście mnich), należący do konspiracyjnej grupy ang[lo]-saks[on]skich patriotów, szukających związków z Polską Chrobrego i Mieszka, jako wrogiem cesarza niemieckiego, sprzymierzonego z okupantem Anglii Kanutem Duńskim⁷. Poza tym pobyt w Rzymie ukoronował moje głębokie zainteresowania dla humanizmu katolickiego pomysłem powieści o XX-wiecznym i wiecznym zarazem katolicyzmie.

Prośby moje są następujące: 1) podobno można przez Portugalię posyłać listy do Polski – czy nie zechciałby Pan załatwić takiego listu dla mnie, wysyłając załączone 2 listy do mojej żony pod adresem:

Elżbieta Parnicka
Lwów
Św. Zofii 7 m. 3
(albo Snopkowska 15 m. 7)⁸

Dlaczego zaś daję dwa listy? Chodzi o to, że podobno nie wolno wymieniać w listach nazw żadnych miejscowości – słyszałem jednak, iż dochodziły także i listy z podawanymi takimi nazwami – a chciałem jakoś dać jej znać, co ze mną jest – posługuję się więc pewnym szyfrem, nam tylko obojgu rozumiałym: czytając moje listy do niej, zobaczy Pan, że mówię w jednym miejscu: Bubusia jest z Kajtusiem – otóż Bubusią m n i e czasem żona żartobliwie nazywała, a Kajtuś – tak się nazywał kot angorski, ulubieniec mojej żony: myślę więc, że się domyśli, iż chodzi o to, iż jestem przy prof. Kocie – trudno, musimy chwytać się takich wyświechtanych i niemądrych szyfrów!! Ponieważ jednak a nuż żona może się nie domyśleć, po drugie zaś chodziłoby o to, by dać jej znać, g d z i e mianowicie jestem – w jednym liście wymieniam, że Bubusia z Kajtusiem jest nad Wołgą w Kujbyszewie (a żona, jak zresztą w ogóle ludzie w Polsce, na pewno wie, że Ambasada Polska w ZSSR ma siedzibę w Kujbyszewie⁹) – proszę więc Pana o w y s ł a n i e o b u l i s t ó w – może dojdzie i ten z wymienieniem Kujbyszewa – a jeżeli ten list skonfiskują, to przynajmniej dojdzie drugi. I proszę mój list do żony zaopatrzyć w jakiś właściwy adres zwrotny i gdy przyjdzie odpowiedź, postarać się o wysłanie listu kurierem, a równocześnie telegraficznie z a k o m u n i k o w a ć mi to, co w liście byłoby n a j w a ż n i e j s z e. Z góry Panu bardzo serdecznie dziękuję! Bardzo!!

2) Był tu Aleksy Tołstoj¹⁰ – odbyłem z nim długą i ciekawą rozmowę – zaprosiłem go w imieniu prof. Kota na śniadanie (wzięli w nim udział prócz nich dwu – min[ister] Sokolnicki¹¹, I sekretarz Ambasady Mniszek¹² i 3 pisarze polscy: Pruszyński, Broniewski¹³ i ja); sądzę, że to wszystko, co na śniadaniu tym na cześć największego pisarza rosyjskiego było mówione, może w dużej mierze przyczynić się do pogłębiania się procesu polepszania stosunków polsko-rosyjskich. Otóż na marginesie tych naszych kontaktów z Tołstojem przygotowuję 2 artykuły do prasy londyńskiej: informacyjny i poruszający syntetycznie problem zmiany

stosunków między kulturą polską a rosyjską dla „Dziennika Polskiego”¹⁴, wzgl[ędnie] dla „Zwrotu”¹⁵, gdyby artykuł był dla „Dz[iennika] Polsk[iego]” za obszerny, względnie nieodpowiedni dla dziennika o tym charakterze. I drugi – obszerny (bo do „Dz[iennika] Polsk[iego]” wzgl[ędnie] „Zwrotu” muszą być krótkie) – a poruszający sprawy już bardziej specjalnie literackie – dla „Wiadom[ości] Polsk[ich]”¹⁶ pt. *Rozmawiamy z wieczną Rosją*. Otóż czy nie zechciałby Pan – obarczając kogoś załatwieniem tej mojej prośby, o ile by Pan sam nie miał możliwości czy czasu – zrobić taką rzecz: podjąć honoraria, które będą za te artykuły należały mi się z tych pism, i sprawić, by za te pieniądze kupiono produkty dopuszczane do przesyłki do Polski (zdaje się kawa i herbata?!) i wysłano przede wszystkim do mojej żony – a w miarę gdyby pieniędzy, mnie się należących, wystarczyło – też i do innych osób, wymienionych w załączonej liście w tej kolejności, w jakiej są podane. Gdyby zaś z artykułów nic nie wyszło, może by Pan sam mógł sfinansować przesłanie paczki mojej żonie – oczywiście, ja ze swej strony bardzo chętnie zrobiłbym coś dla kogoś z Polaków w ZSSR – kto byłby Panu bliski!

Drogi Panie Tymonie, nie gniewa się Pan, że Pana tym wszystkim obarczam?!!

3) Martwi mię i niepokoi los Ortwin¹⁷. Ten człowiek – któremu w 1939 r. nie dano nagrody m[ia]sta Lwowa jako Żydowi – w zimie 1939/40 zachowywał się wspaniale. Dla mnie – równie jak i dla innych nielicznych pisarzy polskich, którzy wtedy we Lwowie uchylali się od wszelkiej współpracy z świeżo organizowanymi instytucjami kulturalnymi i literackimi sowieckimi – Ortwin był najwspanialszym wzorem i oporą moralną... Byłem przy nim – jako sekretarz przy prezesie likwidowanego dawnego Związku Lit[eratów] szczególnie blisko – i to, że go nie aresztowano, to tylko przypadek; czynniki wiadome – robiąc analogie ze swoimi stosunkami – wyobrażały sobie, że o l i n i i wszelkiej organizacji, a więc i naszego Związku, decyduje raczej sekretarz niż prezes: zrobili więc mi zaszczyt, aresztując mnie jako d u s z ę o p o r u – a przecież ja tej duszy byłem najwyżej połową... Pamiętam – na pewnej poufnej konferencji literatów polskich, gdy pisarze warszawscy i krakowscy – nawet wielcy patrioci, ba, wśród nich szczerzy nacjonaliści – stawiali sprawę, że – oni, pisarze polscy „z P o l s k i”, są tu, we Lwowie, emigrantami – Ortwin ryczał po swojemu, trzęsąc grzywą: „Co wy wiecie? Wy nic nie wiecie! Tu jest Polska! Tu 600 lat była Polska!!”

Otóż czy nie sądzi Pan, że nasze czynniki decydujące powinny by się postarać przynajmniej dowiedzieć, co z Ortwinem jest, i coś zrobić, co się da, by ulżyć jego losowi (który – ponieważ jest Żydem – musi być szczególnie ciężki) – może by Fundusz Kultury Narodowej¹⁸ mógł przynajmniej posyłać mu paczki?!

Chciałbym otrzymać od Pana jakąś wiadomość – czy Pan utrzymuje kontakt listowy z Tuwimem i Wierzyńskim? – niech Pan pozdrowi ich ode mnie.

Za Pańskim pośrednictwem serdecznie pozdrawiam wszystkich naszych kolegów ze Związku Literatów, przebywających w Anglii. Pamięta Pan, kiedyśmy się widzieli po raz ostatni? Zasiadaliśmy razem we trójkę, z Rogowiczem¹⁹, w komisji wyborczej na Zjeździe Delegatów w Związku²⁰.

Serdecznie ściskam Pańską dłoń, Drogi Panie Tymonie.

Oddany
Teodor Parnicki

{Zdażyłem napisać list do Pana, ale już nie zdażyłem do swego starego lwowskiego przyjaciela, redaktora „Myśli Polsk[iej]”²¹ Rojka²² – może by Pan dał mu do przeczytania ten mój list??}²³

Szary papier średniej grubości; 2 karty formatu 225 x 175 mm zapisane dwustronnie, 1 karta formatu 110 x 175 mm zapisana dwustronnie; atrament szarogranatowy, podkreślenia w tekście czerwonym atramentem. Na lewym marginesie karty 1 dopisek ołówkiem: „Parn”.

¹ Podróż do Bułgarii, Konstantynopola, Grecji i Włoch w okresie od kwietnia do sierpnia 1939 była nagrodą Polskiej Akademii Literatury za opublikowaną w 1937 r. powieść *Aecjusz, ostatni Rzymianin*.

² W Borysławiu mieszkali rodzice Elżbiety Jackowskiej, żony pisarza. Tam też spędzał Parnicki m.in. okresy wakacji w latach 1934–1938, pracując (latem 1934) nad powieścią *Hrabia Julian i król Roderyk* (Poznań 1976) oraz (latem 1935) nad *Aecjuszem, ostatnim Rzymianinem* (Warszawa 1937).

³ Po aresztowaniu Parnicki więziony był m.in. na Zamarstynowie, w Gorodni i Czernichowie. Z ostatniego zakładu karnego, w Kustanaju (Kazachstan), zwolniony został na mocy amnestii ogłoszonej po zawarciu układu Sikorski–Majski.

⁴ Bezpośrednim powodem skazania Parnickiego była jego odmowa wstąpienia do założonego przez władze radzieckie jeszcze jesienią 1939 Związku Pisarzy Zachodniej Ukrainy, któremu przewodziła Wanda Wasilewska, a w którego zarządzie znalazł się m.in. Tadeusz Boy-Żeleński.

⁵ Stanisław Kot (1885–1975), od r. 1920 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1921 członek Polskiej Akademii Umiejętności, znawca dziejów ideologii i doktryn społeczno-kulturalnych w. XVI i XVII; w latach 1941–1942 pełnił w ZSRR urząd ambasadora polskiego rządu emigracyjnego, w latach 1943–1944 był ministrem informacji tegoż rządu; po wojnie krótko pracował jako ambasador Polski Ludowej w Rzymie; na emigracji w Londynie od 1947 roku. W roku 1919 zainicjował serię „Biblioteka Narodowa”. Zob. *„Jak co roku, tak i tym razem w dzień wigilijny...” Listy Teodora Parnickiego do Stanisława Kota z lat 1933–1962*. Opracował Z. Pietrzyk. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 4.

⁶ Ksawery Pruszyński w 1936 r. był korespondentem podczas wojny domowej w Hiszpanii; po wrześniu 1939 w polskiej armii na Zachodzie, m.in. walczył o Narwik w 1940; w latach 1941–1942 pełnił funkcję *attaché* prasowego ambasady RP w ZSRR w Kujbyszewie oraz redaktora tygodnika „Polska”.

⁷ Kanut II Wielki (ok. 995–1035), syn Swena I Widłobrodego i córki Mieszka I, Gunhildy Storrady; król Danii od r. 1018, po podbiciu Anglii w 1016 również król angielski; w 1027 zawarł przymierze z cesarzem Konradem II przeciwko Mieszkowi II.

⁸ W rękopisie cała ta adnotacja jest podkreślona. Elżbieta Parnicka (z domu Jackowska), ur. 8 VII 1909 w Borysławiu (?), pierwsza żona Teodora Parnickiego (od 23 IV 1934 do formalnego rozvodu w sierpniu 1954); studiowała chemię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; po drugiej wojnie światowej mieszkała we Wrocławiu, gdzie zmarła 27 XI 1983. Powieść *Srebrne orły* (Jerozolima 1944), nad którą Parnicki pracował w latach 1942–1943, opatrzona jest dedykacją: „Elżbiecie Parnickiej, gdziekolwiek jest”.

⁹ Przedstawicielstwo rządu polskiego w ZSRR powstało po podpisaniu 30 VII 1941 porozumienia o współpracy i pomocy politycznej oraz wojskowej między rządem ZSRR a rządem Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji, reprezentowanym przez premiera Władysława Sikorskiego. Do Kujbyszewa ambasada została przeniesiona po ewakuacji Moskwy.

¹⁰ Twórczością Aleksieja Tołstoj’a Parnicki żywo interesował się w latach trzydziestych.

¹¹ Henryk Sokolnicki (1891–1981), dyplomata, w latach 1919–1936 poseł nadzwyczajny i pełnomocny w Helsinkach; w ambasadzie polskiej w ZSRR pełnił funkcję radcy; w okresie od lipca do listopada 1942 w charakterze *chargé d'affaires* kierował pracą ambasady.

¹² Aleksander Mniszek (1904–1972), dyplomata, w latach 1934–1937 pracował w konsulacie w Mińsku, wicedyrektor Protokołu Dyplomatycznego przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. W ambasadzie polskiej w ZSRR wraz z Wiesławem Arletem pełnił funkcję pierwszego sekretarza.

¹³ Władysław Broniewski po klęsce wrześniowej znalazł się we Lwowie, gdzie wskutek prowokacji został przez władze radzieckie oskarżony o bliskie związki z sanacją i o nacjonalizm.

Więzienie opuścił dopiero w lipcu 1941 po zawarciu układu Sikorski–Majski. Wstąpił wówczas do polskiej armii Władysława Andersa w ZSRR, z którą przebywał kolejno w Syrii, Palestynie i Anglii. Po wojnie wrócił do Polski.

¹⁴ „Dziennik Polski” ukazywał się w Londynie od kwietnia 1940 jako czasopismo rządu RP na uchodźstwie; od jesieni 1943, po połączeniu z „Dziennikiem Żołnierza” (wydawany w Szkocji), publikowany jest pt. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

¹⁵ „Zwrot” – pismo londyńskie zbliżone ideowo do Stronnictwa Pracy, nawiązujące do „Zwrotu” wydawanego przed wojną w Katowicach (1937–1939); w Londynie wyszły jedynie dwa numery (marzec 1941, pod redakcją T. Kiełpińskiego, oraz sierpień 1941, pod redakcją K. Leskowca).

¹⁶ „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” pod redakcją Mieczysława Grydzewskiego ukazywały się w Londynie od 14 VII 1940 do 12 II 1944 i były kontynuacją pisma o tym samym tytule, które wychodziło w Paryżu od 17 III 1940 do 23 VI 1940; pismo kontynuowało tradycję przedwojennych „Wiadomości Literackich”.

¹⁷ Ostap O r t w i n był jednym z najczynniejszych organizatorów lwowskiego życia literackiego; od 1922 r. członek zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich, w latach 1934–1939 pełnił funkcję jego prezesa; jako krytyk zajmował się głównie problemami osobowości twórczej, był rzecznikiem literatury o ambicjach społeczno-moralnych; zamordowany przez hitlerowców w kwietniu 1942.

¹⁸ Fundusz Kultury Narodowej został reaktywowany przez rząd polski w Paryżu na przełomie lat 1939 i 1940; celem Funduszu było udzielanie pomocy materialnej pisarzom, uczonym i artystom w kraju i na obczyźnie; pierwszym dyrektorem Funduszu był prof. Kazimierz Wodzicki, a następnym, już w Anglii, dr Jan Hulewicz (pseud. Adam Odęga).

¹⁹ Wacław R o g o w i c z (1879–1960), literat, tłumacz z języka rosyjskiego (m.in. Szołochowa *Cichy Don*, 1934–1935; Tołstoja *Czarne złoto*, 1935, *Droga przez mękę*, 1949; Mereżkowskiego *Carewicz Aleksy*, 1921), francuskiego (m.in. Diderota *Zakonnica*, 1954; Flauberta *Salammbô*, 1950; Bernanosa *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, 1937) i angielskiego; w zarządzie warszawskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich od r. 1939; w 1951 otrzymał nagrodę Pen-Clubu za działalność przekładową.

²⁰ Parnicki był członkiem lwowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich w latach 1933–1939, sekretarzem tego oddziału w latach 1936–1939 i przedstawicielem (wraz z prezesem Ostapem Ortwinem) oddziału lwowskiego w Zarządzie Głównym ZZLP w latach 1938–1939.

²¹ „Myśl Polska” – pismo Stronnictwa Narodowego, ukazywało się w Londynie od 20 III 1941 do 25 VII 1945.

²² Marian Emil R o j e k (1905–1968) od 1937 r. współpracował we Lwowie z organem Stronnictwa Narodowego „Słowo Narodowe”; współzałożyciel i redaktor londyńskiej „Myśli Polskiej”.

²³ Dopisek „do góry nogami” na lewym marginesie k. 1.

2

Kujbyszew, 6/X [19]42

Drogi Panie Tymonie!

Następną pocztą wyślę Panu egzemplarz „Polski”¹, której redakcję – wraz z funkcjami kierownika Wydziału Prasowego Ambasady naszej w ZSRR – objąłem po Pruszyńskim. Zdaję sobie sprawę, że zawsze mało miałem i nadal mało mam kwalifikacji na redaktora pisma, a szczególnie pisma o charakterze popularnym... Pruszyński jest przede wszystkim publicystą, toteż i w „Polsce” mógł jego talent i kunszt pisarski zabłysnąć; każdemu najbardziej popularnemu tematowi mógł on nadać piętno swej indywidualności pisarskiej... Ale mój świat to zaklęte koło, poza które – dobrze to czy źle? dzień dzisiejszy powie, że źle... ale może Jutro będzie pobłażliwsze?! – wyjść już nie umiem: Rzym i Bizancjum, przełamywanie się świata antycznego w chrześcijański, humanizm katolicki wie-

ku V – i X – i XX!!!... – psychoanaliza i relatywizm trochę pirandelloczyński², trochę bergsonowski i bardzo ortwinowski {i w zasadzie humanistyczno-chrześcijański... Nie wiem, czy Pan wniknął w stosunek Ortwina do katolicyzmu? Może uległem sugestii, ale chwilami myślę (zresztą Ortwin trochę na to napomykał), że to Ortwin (Żyd Ortwin!) pokazał Brzozowskiemu³ drogę do Rzymu...} ⁴ (nie wiem, czy Pan pamięta Ortwina koncepcję o człowieku metafizycznym? Ten Sokrates lwowski nie trafił, niestety, na swego Platona – mógł tym Platonem być Pan... może ja... Jakże mało powie o Ortwinie prawdziwym przyszłym pokoleniom to, co on napisał... ⁵).

Gdzież więc z takim bagażem iść do Polaków rozsiansych po ZSRR – osadników, urzędników ⁶ i ich rodzin – czy też drobnomieszczaństwa żydowskiego z Polski?! Toteż w „Polsce” staram się zupełnie siebie nie przejawiać (wyjątek – pewien specjalny dobór tekstów do *Skarbnicy Liter[atury] Polsk[iej]*⁷, np. Brzozowskiego o katolicyzmie czy też notatka *Przypomnijmy sobie*⁸) – a staram się nadać pismu charakter organu, urzędowego niemal... Zresztą, wydaje mi się to słuszne: właśnie dziś – i to w szczególności w odniesieniu do Polaków w ZSRR – nie jest nigdy za dużo: podkreślać moment państwowości... demonstrować przed czytelnikiem – zbiedzonym, szykanowanym, bezsilnym w obliczu nie tylko ter[r]oru tymczasowych okupantów (to ci w Polsce), ale i w obliczu potężnej – a *entre nous soit dit*⁹ – tak mało życzliwej machiny państwowej sprzymierzeńca sowieckiego, który w swej propagandzie toleruje jeszcze koncepcję narodu polskiego, ale – gdzie może – zaciera ślady i osłabia wizję Suwerennego Państwa Polskiego... Toteż walę w czytelnika polskiego w ZSRR tekstami oficjalnych przemówień dostojników państwowych polskich, opisami uroczystości, {fotografiami prezydenta, premiera, ministrów *etc.*} ¹⁰ – jednym słowem, pragnę, by stale miał przed oczyma wizję Suwerennej Państwowości... {choć nadaje to pismu sztywny charakter „urzędowski”} ¹¹, tym bardziej że „skleplik konkurencyjny” („Nowe Widnokreśli”¹² pod redakcją Wasilewskiej¹³) – organ sowiecko-polski – robi wszystko, by stworzyć atmosferę niby apoteozy dla narodu polskiego, ale z takim zacieraniem konturów, że polskość i sprawa polska zlewa się tam z państwowością sowiecką (mimo ukłonów od czasu do czasu pod adresem naszego Rządu), a ściślej wyrażając się – nie tyle z nią się zlewa, ile w nią się wlewa!... Położenie obu pism zupełnie niewspółmierne: oni uprzywilejowani – my mamy tysiące trudności – niech Pan przyjrzy się choćby polszczyźnie mojego pisma: bez *ą, ę, ó, ł, ż, ń*... Czytelnik poważnie musi się zastanowić: czy „wazki” – to jest *w ą z k i*, czy *w ą z k i*? (bo większość moich czytelników – ludzie mało wykształceni – więc dla nich „wazki”, nie „wąski”; a pół- czy ćwierćalfabeci to wręcz się oduczą po polsku „Polskę” czytając... Bo nie ma czcionek ¹⁴ albo linotypu, albo matryc... A „Nowe Widnokreśli” wszystko mają! I *ę, i ą, i* lepszy papier, i regularne wychodzenie, i ułatwiony kolportaż, i cały sztab pracowników; a ja teraz *s a m*... Rzecz inna, że Ambasada i za Profesora Kota, i teraz ¹⁵ też – bardzo dużo robi, by mi ulżyć: interwencje, *demarche*¹⁶, odwoływania się do szczytów państwa sowieckiego – gdyby nie to, byłoby jeszcze gorzej, niż jest...

Zabawne, że ja – który tak kocham literaturę rosyjską i w ogóle w Rosji czuję się prawie jak w domu (przecież paręset kilometrów od Kujbyszewa – w Ufie, leży pochowana moja matka ¹⁷; ale nie mogę się tam wybrać – bo zbyt duże re-

strykcje w ruchu kolejowym, a specjalna prośba o ułatwienie ze strony Ambasady wywołałaby tylko podejrzenie: że to niby w jakich to celach Zastępca Attaché Prasowego (a więc niby macher od propagandy, a więc „od węszenia”...) chce jechać do Ufy? Na grób matki? Hm.. hm... to podejrzone) – nie mogę ani się wyżyć w tej sympatii, ani dać jej wyrazu... Zawsze też przecież byłem entuzjastą dobrych stosunków polsko-rosyjskich (to mnie przed laty zbliżyło do prasy endeckiej¹⁸); ale stanowisko, iż przyjaźń ta ma być przyjaźnią dwóch partnerów, jednakowo suwerennych – stanowisko, które postawiło mnie w 1940–41 przed sąd sowiecki i dało mi 8 lat więzienia – sprawia, iż koła „polskie”, grupujące się dookoła „Nowych Widnokr[ęgów]”, a zacierające kontury suwerenności naszej – wytwarzają dookoła mnie atmosferę, że niby nie żywię „przyjaźni”... A co najzabawniejsze: ci polscy komuniści właściwie nie lubią Rosji! Ich wścieka, gdy z zachwytem mówię o rosyjskiej złożoności psychicznej – o wrażliwości artystycznej... o chrześcijańskim humanitaryzmie Dostojewskiego... gdy deklamuję Puszkina, Lermontowa, Briusowa, Błoka... – a tym bardziej że to wszystko z podkreśleniem, że to zachwyty cudzoziemca, który warunkuje swój zachwyty i przyjaźń stwierdzeniem, że to zachwyty dla rzeczy {„nie moich”}¹⁹, obcych; wścieka rozróżnienie: my – to suwerenna Polska; a Rosja-Sowiety to co innego...

Drogi Panie Tymonie – marzę o tym, że gdy wojna skończy się szczęśliwie, dostanę może katedrę literatury rosyjskiej na którymś z naszych uniwersytetów²⁰: będę wykladał o elementach humanizmu chrześcijańskiego u Dostojewskiego, Włodzimierza Sołowjowa²¹, Wiaczesława Iwanowa...²² będę budził podziw dla niesłychanej wrażliwości Rosjan na bodźce płynące od kultur obcych (gdyby Pan widział, z jakim pietyzmem oni wystawiają – jak starają się wczuć w ten obcy świat i jak im się to znakomicie udaje! – *Romea i Julię* lub choćby *Szklaną wodę* Scribe’a...²³). Miał rację Błok, gdy pisał w słynnym poemacie *Scyci*²⁴ o swoim narodzie:

My lubim w s i ó – i żar chołodnych czisł,
I dár bożéstwiennych widiénij,
Nam wniátno wsió! – i óstryj gállskij smýsl
I súmracznij giernánskij giénijj...
My kochamy w s z y s t k o – żar zimnych liczb
I dar boskich wizji...
My rozumiemy (wnikamy w[e]) wszystko – i ostry gallijski *esprit*,
I mroczny geniusz germański...

To prawda! Ale tym wszystkim teraz mogę rozkoszować się tylko – „w sobie” – w ciszy swego gabinetu (równocześnie: lokalu redakcji i administracji „Polski” – i Biura Prasowego Ambasady, i mojej sypialni); na zewnątrz zaś najważniejsza rzecz – ciągła czujność w stosunku do „Nich” i do swoich (tych rozrzuconych po ZSRR) – czujność, by stale, stale podkreślać k o n t u r , g r a n i c ę – manifestować s u w e r e n n o ś ć.

Jeszcze z tekstu fotograficznego zrobiliśmy odpisy wierszy nielegalnych z Polski – i chciałem umieścić to w „Polsce”, ale oto przysła książeczka z Pańską przedmową²⁵ – więc wstrzymałem się z drukiem, by dać też tę przedmowę (mój Boże, jakim Pan jest wspaniałym stylistą: czytając raz po raz Pańską przedmowę, oblizuję się z zawiścią, jak Dostojewski, gdy czytywał Turgieniewa,

bo widzi Pan – na podstawie tego listu – jaki ja mam rozwichrzony, „nieelegancki” <styl – to człowiek!> styl... nic z *clarté latine!*²⁶⁾ – ale chodzi o jedną rzecz: chciałbym rzeszom swych czytelników (przeważnie wysiedlonych z Małopolski Wschodniej) dać poznać z dumą, że Pan jest naszym – lwowskim pisarzem; ale słowa „lwowski” cenzura mi nie przepuści, więc wymyśliłem wybieg: wszyscy na si pamiętają, że „Słowo Polskie”²⁷⁾ to było pismo lwowskie; wystarczy więc, jeśli napiszę, że przedmowa pisarza, który był związany ze „Słowem Polskim” – czytelnicy lwowiacy zrozumieją; ale muszę wiedzieć (dokładnie nie pamiętam), w których latach był Pan najściślej związany, najczęściej drukowany w „Słowie”... Proszę to podać mi telegraficznie w paru słowach: ten telegram będzie też dla mnie potwierdzeniem, że Pan ten mój olbrzymi list dostał i miał cierpliwość go przeczytać...

A teraz taka sprawa – za jakieś 2–3 miesiące skończę nową powieść historyczną, której pomysł zrodził się przed wojną w czasie mego pobytu w Rzymie i Konstantynopolu, zaktualizował się i pogłębił po wrześniu 1939, rozwinął się przez 19 miesięcy więzienia... Tytuł powieści *Imperator* – czasy Mieszka II i upadku Polski pod ciosami potężnej koalicji lat 1027–1034... Druga jednak część powieści rzutuje w czasy nieco poprzednie – epoka Ottona III i Chrobrego...

Akcja zaczyna się w Anglii za króla Kanuta – przywódcy społeczeństwa angielskiego (z intelektualistami spośród kół kościelnych na czele) marzą o zrzuceniu okupacji duńskiej Kanuta – szukają kontaktów z potężną Polską (nie jest to wyssane z palca; w źródłach są pewne aluzje) {także i St[anisław] Zakrzewski w swym *Chrobrym*²⁸⁾ mówi o tym}²⁹⁾ – otóż obawa przed interwencją Polski na rzecz niepodległości Anglii rzuca Kanuta w objęcia koalicji antypolskiej z cesarzem Niemiec, Konradem II³⁰⁾ na czele... Jak Pan widzi, podkreślanie pewnych motywów politycznie dość aktualnych... Poza tym w powieści jest pokazana walka dwu odmian idei imperialno-universalistycznej: idea Ottona III – odrodzenia Imperium Romanum, w którym Niemcy byłiby tylko jednym z członów {i II – idea Henryków i Konradów: Imperium Niemiecko-Rzymskie z eksterminacją elementu nieniemieckiego – w Polsce Chrobrego i Mieszka II widzą oni największe niebezpieczeństwo dla swej koncepcji!}³¹⁾, i w realizacji tej idei Otto opiera się o Bolesława Chrobrego, widząc w nim zresztą człowieka o wiele silniejszego od siebie i upatrując w nim najpotężniejszy filar swej koncepcji... (ale Chrobry jest [zbyt] wielkim realistą politycznym, by dać się ponieść uniwersalistycznym koncepcjom; popiera je o tyle, o ile widzi w nich źródło korzyści dla swego państwa narodowego (a raczej wszechsłowiańskiego ze szczerem polskim na czele)); urokowi marzeń Ottona natomiast ulega Mieszko II – „Imperator” – wszczyna walkę o realizację uniwersalnego Imperium – przegrywa ją, mając przeciw sobie nie tylko koalicję sąsiadów (zaniepokojonych zarówno realną potęgą Polski, jak i jej atrakcyjnością w Europie – np. w Anglii (jak wyżej!)) – ale i „Piątą Kolumnę” z samą królową Rychezą³²⁾ – na czele... Oczywiście, w liście do Pana – dla pośpiechu – upraszcam zagadnienia i klimat powieści... W płaszczyźnie psychologicznej będzie to wyglądało nieco inaczej: pociąga mnie problem miłości między dwojgiem ludzi, którzy prowadzą jedno przeciw drugiemu zaciętą walkę ideologiczną: Mieszko i Rycheza kochają jedno drugie olbrzymią miłością, ale są wrogami – ona bowiem jest aktywną, świadomą działaczką na rzecz koncepcji henrykowsko-konradowskiej... Oczywiście: dopiero w. XX

mógł wprowadzić do powieści historycznej taką koncepcję: bo to nie Romeo i Julia (b i e r n y udział w walce wrogich obozów), ale kobieta równie aktywna... równie pełna inicjatywy w walce jak mężczyzna... I tej kobiecie ów mężczyzna – przeciw któremu z niesłychaną konsekwencją walczy – jest człowiekiem najbliższym i erotycznie przez długie, długie, długie lata niesłychanie pociągającym... A równie i jemu jest ona najbliższą i najbardziej pociągającą dlań (ta para to ideał monogamii!) – ale ta miłość usypia jego czujność... nawet nie usypia, tylko trochę, trochę... osłabia – lecz to wystarcza, by państwu i idei Mieszka zadać cios...

Powieść w dalekiej perspektywie ukaze i Hiszpanię arabską, i – w znacznie bliższej – papiestwo, w którym idea uniwersalizmu teokratycznego dopiero wówczas zaczyna przysłać idee ceszaropapistyczne itd., itd.

Otóż powieść tę chciałbym wydać – czy zechciałby Pan mi w tym pomóc? Chciałbym ją (w jakimś piśmie polskim w Anglii lub w USA) drukować w odcinku³³, a najważniejsze, by wyszła – może u C o l l i n a?³⁴ – w książce?! Ze względu zaś na problem angielsko-polski (Polska Chrobrego i Mieszka II jako sprzymierzeniec niepodległościowców angielskich w walce z duńską okupacją – udział Kanuta w koalicji antypolskiej jako wynik obawy przed polską interwencją na rzecz Anglii!) – czy nie sądzi Pan, że mogłyby mieć szanse starania, aby powieść mogła ukazać się też i po angielsku? Ciekaw jestem Pańskiej opinii – o c z e k u j ę w i a d o m o ś c i, oczekuję ich z niecierpliwością...

Chcę zwrócić się do firmy Collin z zapytaniem, jak by oni zapatrywali się na perspektywę wydania tej powieści; po informacje szczegółowe odsyłam ich do Pana.

W „Polsce” znajdzie Pan wiersz *Nocna wędrówka*³⁵. Jak się Panu to podoba? czy nie zechciałby Pan tego przedrukować? Co w liryce erotycznej dość niebanalne – że to wiersz ż o n y d o m ęż a... We Lwowie aresztowano (prócz ojca, wysokiego urzędnika Koratorium [!]) całą rodzinę: matka, syn, córka, mąż córki... Z synem siedziałem razem w więzieniu; córka w więzieniu urodziła dziecko, z którym j[a] rozdzielono... spotkałem ją – po wyjściu z więzienia – w Kazachstanie, pracującą jako kelnerkę... Mówiłem z nią o jej bracie i rozeszliśmy się... A potem w papierach po Pruszyńskim przypadkiem znalazłem ten wiersz... (oczywiście, tych wszystkich szczegółów <o aresztowaniach i w ogóle losach jej rodziny> publikować nie należy – gdyż ona jeszcze jest w ZSRR...)

{Czy Pan nie miał możliwości dowiedzenia się czegoś o mojej żonie? Wciąż myślę, że może Pan dowiedział się czegoś, ale dla mnie bolesnego – i oszczędza mnie Pan! Tego nie trzeba robić!}

{Pańskie imię chrzestne Tadeusz – być może, list ten dojdzie rąk Pana około dnia Pańskich Imienin... Wolałbym u Edzia składać Panu życzenia – ale skoro nie można: robię to tą drogą... Serdecznie Pana pozdrawiam

T. Parni[cki]}³⁶

{Alem Pana wynudził! Ale tak zupełnie nie mam okazji na rozmowy tego typu, co ten list – powinien mi Pan wybaczyć...}³⁷

Szary, cienki papier; 4 karty zapisane dwustronnie, format 250 x 200 mm, atrament szarogranatowy; obok daty dopisek ołówkiem: „Ambasada R. P., Teodor Parnicki”.

¹ „Polska” – tygodnik wydawany przy ambasadzie polskiej w Kujbyszewie od 4 XII 1941; pierwszym redaktorem pisma był Ksawery Pruszyński; pomocnikami jego byli Teodor Parnicki i Wiktor Weintraub; po Pruszyńskim redaktorem „Polski” został Parnicki (od lipca 1942, nr 12/13, do grudnia 1942, nr 20), a następnie Jan Erdman (do marca 1943, nr 24); nakład pisma wynosił 10 000 egzemplarzy; ze względu na trudności, wychodziło nieregularnie; ostatni numer „Polski” ukazał się z datą I III 1943.

² Dramaty L. Pirandella przenika ironiczny relatywizm skupiony wokół problemu ludzkiej osobowości, zmiennej i nieuchwytej.

³ S. Brzozowski w swych późnych pracach (np. *John Henry Newman*. Przedmowa do: J. H. Newman, *Przeświadczenia wiary*. Lwów 1915; *Głosy wśród nocy* [...]. Lwów 1912; *Pamiętnik*. Lwów [1912]) odwoływał się do katolicyzmu jako systemu łączącego uniwersalizm i personalizm.

⁴ Dopisek na lewym dolnym marginesie k. 1.

⁵ Za życia dorobek krytyczny O. Ortwiną wydano tylko w wyborze: *Próby przekrojów. Ze studiów nad teatrem, liryką i powieścią. 1900–1935*. Ze słowem wstępnym J. Kleina i W. Kozickiego. Lwów 1936.

⁶ Przed wyrazem „urzędników” ręką Parnickiego skreślony przymiotnik „drobnych”.

⁷ Stały dział *Skarbnica Literatury Polskiej* ukazywał się w „Polsce” od numeru 7 (9) z 5 IV 1942. Redaktorem działu początkowo był Wiktor Weintraub, a po jego wyjeździe z Kujbyszewa w lipcu 1942 *Skarbnicę* redagował do końca istnienia pisma Teodor Parnicki.

⁸ W notatce tej Parnicki porównuje układ polsko-radziecki z lipca 1941 do paktu przyjaźni między Kazimierzem Odnowicielem a władcą Rusi Jarosławem Mądrym (1040); w europejskiej perspektywie tamtego układu Parnicki widzi (podobnie jak to ma miejsce w planowanej powieści) politykę Niemiec, Danii i Anglii; w notatce wspomniana też jest rola polityczna, jaką odgrywała Rycheza.

⁹ Tj. „między nami mówiąc”.

¹⁰ Dopisek na lewym marginesie k. 1 v.

¹¹ Dopisek na lewym marginesie k. 1 v.

¹² „Nowe Widnokreghi” ukazywały się początkowo jako miesięcznik literacko-społeczny we Lwowie (drukowany w Moskwie) w okresie od stycznia 1941 do napaści Niemiec na ZSRR w czerwcu tegoż roku; następnie w Moskwie od lipca do przełomu października i listopada 1941; po ewakuacji Moskwy „Nowe Widnokreghi” wydawane były w Kujbyszewie (od maja 1942 do marca 1943); w ostatnim okresie istnienia pismo wychodziło ponownie w Moskwie (marzec 1943 – styczeń 1946).

¹³ Wanda Wasilewska redagowała „Nowe Widnokreghi” w latach 1941–1943.

¹⁴ Jak podaje S. Kot (*Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*. Londyn 1956, s. 247), drukarnia w Kujbyszewie korzystała z czcionek łacińskich, sprowadzonych dla oficjalnego biuletynu „Moscow News”.

¹⁵ Po Stanisławie Kocie, który ze względu na zły stan zdrowia opuścił Kujbyszew 13 VII 1942, pracą ambasady w charakterze *chargé d'affaires* kierował minister Henryk Sokolnicki, a 12 X 1942 przybył do Kujbyszewa nowy ambasador RP w ZSRR, Tadeusz Romer.

¹⁶ Tj. „interwencja”.

¹⁷ Augustyna Piekarska, pochodząca z Kijowa, matka Teodora Parnickiego, przeprowadziła się z Bronisławem Parnickim (ojcem Teodora) z Berlina do Moskwy, skąd po wybuchu pierwszej wojny światowej cała rodzina Parnickich (jako obywatele niemieccy) musiała przenieść się do Ufy; Piekarska zmarła tam w maju 1918.

¹⁸ W latach trzydziestych Parnicki współpracował m.in. z „Kurierem Lwowskim” i „Myślą Narodową”.

¹⁹ Dopisek na lewym dolnym marginesie k. 2.

²⁰ W roku 1933 do objęcia katedry literatury słowiańskiej w Rydze namawiał Parnickiego prof. Stanisław Kot, doceniając jego znaczące osiągnięcia w dziedzinie rusycystyki.

²¹ Władimir Sergiejewicz Sołowjow (1853–1900), filozof, poeta i eseista; w swoich pracach rozwijał wątki metafizyki „wszechjedności” i „syntezy”; mesjanistyczno-eschatologiczną koncepcję teokracji, wizję kresu historii i ponownego przyjścia Chrystusa, ideę Sofii – Mądrości Bożej i Duszy Świata oraz zasadę miłości; nawiązywał do filozofii Platonskiej, zapoczątkował okres świetności rosyjskiej filozofii idealistyczno-religijnej.

²² Wiaczesław Iwanowicz Iwanow (1866–1949), poeta, dramaturg, historyk i teoretyk literatury, eseista; studiował filologię klasyczną i historię starożytną w Moskwie i Berlinie, od r. 1924 na

emigracji, głównie w Rzymie; jeden z czołowych rosyjskich młodszych symbolistów, zafascynowany pismami F. Nietzschego; reinterpretował mity Grecji, Rzymu, Egiptu i Indii oraz wątki kulturowe Bizancjum, średniowiecza i odrodzenia; Parnicki spotkał się z Iwanowem w Rzymie latem 1939.

²³ Eugène Scribe (1791–1861), dramatopisarz francuski, członek Akademii Francuskiej; tworzył głównie komedie obyczajowe, wyróżniające się zręczną intrygą, m.in. *Szklanka wody* (1840), *Walka kobiet* (1851); sztuki jego cieszyły się w XIX w. wielką popularnością.

²⁴ *Scyci* to jeden z ostatnich wierszy A. Błoka, opatrzony datą 30 I 1918; Parnicki cytuje strofę 9 tego wiersza, która w przekładzie M. Jastruna (*Scytowie*. W: A. Błok, *Poezje*. Wybór i postowie S. Pollak. Kraków 1981, s. 403) brzmi: „Kochamy wszystko – i żar zimnych liczb, / I wizję w boskim zachwyceniu, / Nieobca nam galicka jasna myśl / Ani germański mroczny geniusz”.

²⁵ Przedruk konspiracyjnej *Antologii poezji współczesnej* „Narcyza Kwiatka” (Warszawa 1941; fałszywy rok wydania: 1937), opublikowany w Książnicy Polskiej w Glasgow w 1942 roku ze wstępem Tymona Terleckiego.

²⁶ Tj. „łacińska przejrzystość”, określenie związane z łacińskimi terminami retorycznymi „*latinitas*” ‘elementarna poprawność językowa’ oraz „*perspicuitas*” ‘intelektualna zrozumiałość’.

²⁷ „Słowo Polskie” – dziennik reaktywowany we Lwowie w 1918 r. jako organ Związku Ludowo-Narodowego (dawniej: Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne); na przełomie lat 1927 i 1928 pismo stało się organem obozu rządowego i było bojkotowane przez Stronnictwo Narodowe; zlikwidowane w lutym 1934; z pismem współpracowali m.in. Waław Mejbbaum, Kazimierz Zakrzewski, Stefan Kawyn.

²⁸ S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów 1925.

²⁹ Dopisek na lewym marginesie k. 3 v.

³⁰ Konrad II (ok. 990–1039), król niemiecki od r. 1024, cesarz od 1027; w sojuszu z Rusią wyprawił się na Polskę i w 1033 r. zmusił Mieszka II do rezygnacji z tytułu królewskiego.

³¹ Dopisek na lewym marginesie k. 3 v.

³² Rycheza, księżniczka lotaryńska, siostrzenica cesarza Ottona III, od 1013 r. żona Mieszka II.

³³ Dwa fragmenty powieści (*Spowiedź Ottona Trzeciego*) opublikowane zostały w londyńskim miesieczniku „Nowa Polska” (1944, nry 3, 5), redagowanym przez A. Słonimskiego.

³⁴ Collin (Kolin) – działająca w Londynie firma wydawnicza „M. I. Kolin”, założona w 1940 r. przez I. Lindenfelda i M. Kohna; u „Koliny” wyszły liczne tomiki wierszy (Wierzyński, Lechoń, Pawlikowska-Jasnorzewska) oraz dzieła Mickiewicza, Prusa, Sienkiewicza, Wyspiańskiego; w 1943 r. firma „Kolin” została przejęta przez wydawnictwo „Orbis”.

³⁵ M. Błażewska-Kosińska, *Nocna wędrówka*. „Polska” 1942, nr 12/13, z 25 IX, s. 5 (wiersz opatrzony dedykacją: „Witkowi – Myszką”): „Z księżycem – jak z latarnią – / idę po Mlecznej Drodze. / Może cię przecie odnajdę / którejś bezsennej nocy. // Księżycem świecę nad stepem – / gwiazdami płacząc nad rzeką. / Trawy się tylko kolebią... / i ciszy słychać echo. // Najmilszy! Gdzieś się ukrył / przed moim wzrokiem stęsknionym?! / I w którą świata stronę / wyciągnąć mam moje ramiona?! // Może ja drogę zgubiłam, / może mnie gwiazdy zmyliły / Wiem! – pewnie wtedy zbłądziłam, / gdy ciężar łez był nad siły. // Księżyc – latarnia dogasa, / poblądła Droga Mleczna... / Na niebie zorza jasna... Ja jedna zostaję, / Czekam. // Czu-Kaz SSR”.

³⁶ Obydwa dopiski na lewym marginesie k. 4 v.

³⁷ Dopisek na lewym marginesie k. 2.

Drogi Panie Tymonie!

Pobyty w Londynie Pana Ambasadora Romera¹ może być dla mnie szczęśliwą okazją, by otrzymać pewne niezbędne mi książki i materiały, które dostać można tylko w Londynie. Prośby swe wyszczególniłem w liście do p. Hulewicza², doda-

jąc, że zwrócę się do Pana, aby mu dopomógł w załatwieniu tego, o co proszę. Chciałbym mieć jakieś szczegółowe (możliwie na najnowszych badaniach oparte) dzieło o Anglii epoki najazdu duńskiego i króla Kanuta; jakąś – też możliwie szczegółową – książkę o Ottonie III i papieżu Gerbercie – Sylwestrze II³. Chciałbym dostać tomy III i IV *Cambridge Medieval History*⁴ – wyciąg (przepisany przez kogoś ewent[ualnie] z Pańskiego polecenia) z *Genealogii Piastów* Balzera⁵, dotyczący Chrobrego, Mieszka II, wszystkich ich dzieci, żon, rodzeństwa – z datami urodzin, zgonów, ślubów... Proszę też o szczegóły o biskupie krakowskim z XI wieku, Aronie⁶, który miał być Anglikiem lub Irlandczykiem...

Najprawdopodobniej w Rosji pozostanę przez czas długi; nie będę się jednak, na szczęście (bo nie bardzo się do tego nadaję) zajmował ściśle sprawami prasowymi, w szczególności gazetą „Polska” – mamy już nowego Attaché Prasowego, p. Jana Erdmana⁷; mnie MSZ mianowało Attaché Ambasady RP w ZSRR – w zakres mych obowiązków będzie wchodziła propaganda kultury polskiej w Rosji i w ogóle kontakty kulturalne polsko-rosyjskie. Oczywiście, nie jest wykluczone, że Rząd Sowiecki nie zechce mnie zatwierdzić w tym nowym charakterze, dającym przywileje dyplomatyczne i nietykalność osobistą (za parę dni to się rozstrzygnie) – prawdopodobniejsze jednak jest, że zatwierdzi; otóż w związku z tym nowym swym stanowiskiem prosiłbym o wskazania, co wy – pisarze polscy, skupieni w centrum polskiego życia emigracyjnego, uważacie za najważniejsze i najważniejsze, jeśli chodzi o propagandę kultury polskiej w Rosji dzisiaj.

Prosiłbym też o odpowiednie materiały: więcej książek, więcej prasy! Czy mógłbym też Pana prosić o *Under western eyes* [*W oczach Zachodu*] i *Nostromo* Conrada, Rider Haggarda *The dream of the world* (zdaje się, tak się nazywa powieść o Odyseuszu i Helenie)⁸, coś Virginii Woolf [!]; słyszałem też od brytyjskiego Attaché Prasowego, że Aldous Huxley w ostatnich swych dziełach zwraca się ku mistycyzmowi – ogromnie bym był zobowiązany, gdybym te rzeczy mógł dostać, równie jak *Point counter point*...⁹

Mam nadzieję, że Pan zechce do mnie szerzej nieco napisać; może też Pan rzuci parę uwag na temat koncepcji mej powieści o Mieszku II. W związku z tą powieścią chciałbym o jeszcze jedno Pana prosić: Pan lepiej ode mnie, którym tak oddalony od najżywiej pulsujących centrów polskiego życia emigracyjnego – wyczuwa potrzeby i nastroje tych centrów, jeśli chodzi o sprawy sztuki i myśli. Czy taka koncepcja, jak ją Panu przedstawiłem w poprzednim liście, znajdzie odzew u czytelników? Czy odczują nutę zasadniczą – apoteozę wielkości państwa, rządzonego przez męża nie tylko wolą, umysłem i psychiką najsilniejszego z silnych, ale i najtrzeźwiejszego z trzeźwych – Bolesława – mimo że w akcji i finale na plan pierwszy wybija się upadek państwa za „imperatora” Mieszka II? Czy może należałoby koncepcję uoptymistyczyć (niestety, równocześnie spłycając ją i zwężając), kończąc triumfem Bolesława – pokojem budziszyńskim¹⁰ – a dzieje lat następnych przetrzymać do powieści drugiej, co by się nadawała do wydania dopiero, gdy będziemy już z powrotem u siebie – po zwycięstwie?!¹¹

Od czasu, gdym do Pana pisał, skomplikowała mi się koncepcja Rychezy; ale nie będę już o tym pisał – wolę, by Pan z nią się zapoznał dopiero przy lekturze powieści... Wprowadzę tylko Pana w genezę nowego motywu: w sierpniu 1939 w Rzymie – na koncercie w ruinach bazyliki Maksencjusza – uderzyła mię wśród słuchaczy pewna trójka: piękny młodzieniec, ciekawa raczej niż piękna młoda

kobieta i starszy Pan o nieładnej, ale wspaniałej, uduchowionej i jednocześnie tchnącej siłą twarzy... Dowiedziałem się później, że to ojciec z synem i synową... Gdybym Panu mógł opisać, jak w miarę narastania niepokojących, fascynujących tonów Ravelowskiego *Bolero* (zna Pan to, prawda?) – wpatrywali się w siebie ojciec i synowa: w spojrzaniach obojga czułość i wzajemna fascynacja, u niej pełna podziwu, modlitewności niemal... u niego z odcieniem melancholii i ironii zarazem...¹²

Wreszcie taka sprawa, drogi Panie Tymonie. Pamięta Pan, od r. 1938 byłem {(z ramienia oddziału lwowskiego)}¹³ członkiem Zarządu Głównego Związku Zawod[owego] Literatów – pamięta, żem i we Lwowie – i na zjazdach w Warszawie – dużo z siebie wkładał w nasze sprawy zawodowo-literackie; profesor Kot zresztą i w Kujbyszewie twierdził na wpół żartobliwie, że mam przesadnie rozwinięty instynkt „kastowo-klerkowski”... Ale teraz Związkowi nie ma; jest natomiast Pen-Klub...¹⁴ Zdaję się tu na Pańską opinię: czy nie sądzi Pan, że dla mojej działalności – zarówno dla kontaktów z pisarzami i instytucjami kulturalnymi sowieckimi {byłbym w ten sposób łącznikiem między pisarzami polsk[imi] w ZSRR a polsk[imi] organizacjami literackimi (nie tylko zaś między pisarzami a czynnikami rządowymi)}¹⁵, jak też dla powierzonej mi funkcji opieki materialnej nad pisarzami polskimi w ZSRR (referuję Ambasadorowi wnioski o pomoc wszelkiego rodzaju dla artystów i pisarzy polsk[ich], tu bawiących) – pożytecznym byłoby członkostwo Pen-Klubu? Na wszelki wypadek, gdyby Pen-Klub uznał za słuszne i wskazane powołać mnie do swego grona – przesyłam zdjęcia (oba rodzaje zdjęć – choć różne – są, wzgl[ędnie] wydają się mnie – fatalne, ale trudno tu o inne); komunikuję też, żem się urodził w Berlinie, 5/III 1908.

Na tym kończę; oczekuję od Pana obszernego listu, książek i materiałów.

Sądę, że nie weźmie mi Pan za złe, Drogi Panie Tymonie, że zwracam tym wszystkim Panu głowę – zasyłam najgorętsze życzenia Świąteczne i Noworoczne; z góry za wszystko dziękuję; serdecznie pozdrawiam

Teodor Parnicki

Gładki, lekko poźółkły papier; 3 karty zapisane dwustronnie, format 220 x 180 mm; atrament czarny.

¹ Tadeusz R o m e r (1894–1978) ukończył studia w Szwajcarii (Lozanna), w latach 1921–1927 pracował w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, w latach 1928–1935 był radcą ambasady RP w Rzymie, w okresie 1935–1937 posłem RP w Portugalii, od 1937 r. posłem, następnie ambasadorem w Japonii (do października 1941); później przebywał w Szanghaju i Afryce, gdzie zastała go nominacja na ambasadora RP w ZSRR.

² Jan H u l e w i c z (1907–1980) w Wielkiej Brytanii był dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej.

³ Gerbert z Aurillac (ok. 945–1003) zdobył wykształcenie w opactwie benedyktynów w Aurillac oraz u uczonych arabskich w Hiszpanii; astronom, filozof, znawca nauk przyrodniczych, poeta i matematyk; arcybiskup Reims od r. 991, arcybiskup Rawenny od r. 998, papież (Sylwester II) od r. 999; nauczyciel i doradca Ottona III.

⁴ *The Cambridge Medieval History*. T. 1–8. Cambridge 1911–1936 (t. 3 (1924): *Germany and the Western Empire*; t. 4 (1923): *The Eastern Roman Empire (717–1453)*).

⁵ O. M. B a l z e r, *Genealogia Piastów*. Kraków 1895.

⁶ A r o n (zm. 1059?), biskup krakowski w latach 1048?–1059, zapewne arcybiskup dla całej Polski; pochodził z Kolonii, gdzie prawdopodobnie otrzymał sakrę biskupią. Teza o pochodzeniu iro-szkockim, przyjmowana jeszcze w początkach XX w. (zob. W. S z c z e ś n i a k, *Aaron*. Hasło

w: *Podręczna encyklopedia kościelna*. T. 1. Warszawa 1904, s. 2), współcześnie jest przez historyków odrzucana – zob. R. Grodecki, *Aron*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 1. Kraków 1935, s. 166. Utożsamienie Arona z opatem tynieckim z czasów Chrobrego (przyjęte przez Parnickiego za monografią *Zakrzewskiego Bolesław Chrobry Wielki*) okazało się błędne – zob. A. Witkowska, *Aron*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*. T. 1. Lublin 1973, s. 947. – Z. Sułowski, *Początki Kościoła polskiego*. W: *Kościół w Polsce*. T. 1. Kraków 1966. Nieliczne informacje o Aronie pochodzą z XII w. i zawierają wiele błędów. Na temat postaci Arona zob. T. Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa 1980, s. 160–161.

⁷ Jan Erdman (1906–1986), przed wojną dziennikarz sportowy; był redaktorem „Polski” od grudnia 1942 do numeru ostatniego z datą: 1 III 1943.

⁸ Sir Henry Rider Haggard (1856–1925), pisarz angielski; obok R. Kiplinga i R. L. Stevensona należy do twórców neoromantycznej powieści przygodowej (m.in. *Kopalnie króla Salomona*, 1885, *Pierścień królowej Saby*, 1910). W rzeczywistości tytuł powieści o Odysuszu i Helenie brzmi *The World's Desire* (1890); współautorem był A. Lang (1844–1912), autor m.in. poematu *Helen of Troy* (1882) i przekładu (wraz z S. Butcherem) *Odysei (The „Odyssey” of Homer*, 1879).

⁹ Powieść A. Huxleya z r. 1928. Wyd. polskie: *Ostrze na ostrze*. Przełożyła M. Godlewska. Warszawa 1932.

¹⁰ Pokój zawarty w 1018 r. między Bolesławem Chrobrym a cesarzem Henrykiem II, kończący długoletni okres wojen polsko-niemieckich, prowadzonych po śmierci cesarza Ottona III (1002).

¹¹ O chęci dostosowania pisanej właśnie powieści do nastrojów panujących wśród polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii świadczy również list T. Parnickiego do S. Kota napisany kilka dni wcześniej (18 XII 1942); Zob. „*Jak co roku, tak i tym razem w dzień wigilijny...*”, s. 235.

¹² Podobny opis tego zdarzenia zawiera list Parnickiego do Kota z 18 XII 1942 (*ibidem*, s. 234); ojciec, syn i synowa z bazyliki Maksencjusza to pierwowzory postaci Chrobrego, Mieszka II i Ryksy-Rychezy.

¹³ Dopisek na lewym marginesie k. 3.

¹⁴ Siedzibą polskiego oddziału PEN-Clubu był od 1940 r. Londyn; PEN-Club inicjował szereg akcji pomocy pisarzom w kraju oraz apelował do opinii światowej w sprawach takich, jak eksterminacja polskich Żydów, prześladowania intelektualistów, pomoc dla Powstania Warszawskiego; po układzie Sikorski–Majski z 1941 r. PEN-Club oskarżano czasem o zbyt prorosyjskie nastawienie.

¹⁵ Dopisek na lewym marginesie k. 3.

4

Kujbyszew, 12/II 1943

Kochany
Panie Tymonie!

Powieść o Chrobrym, choć powoli, posuwa się nieco; poza tym zbieram materiały do książek o: Tomaszu More¹ {nie wiem jeszcze, co to będzie: essey [!] czy powieść}² oraz *Dostojewskij a chrześcijaństwo* (o ile nie będzie zmian w moich losach... o ile pozostanę w Ambasadzie w Rosji, liczę się z możliwością ukończenia książki o Dostojewskim jeszcze przed końcem 1943 r.³) – byłbym Panu ogromnie wdzięczny o wyszukanie dla mnie jakichś wybitniejszych angielskich dzieł i o św. Tomaszu More, i o Dostojewskim – oczywiście za zwrotem wszystkich kosztów.

Panie Tymonie, jak przedstawia się sprawa mojego członkostwa w Pen-Klubie, o czym pisałem w liście, który zabrał ze sobą do Londynu Pan Ambasador Romer? Chodziłoby mi też o legitymację nie tylko członkowską, ale coś w tym

sensie, że reprezentuję polski P-E-N Klub (a więc polskie organizacje literackie na terenie ZSRR) – dla mnie, jako dla Attaché Ambasady, któremu przydzielono kontakty kulturalne z ZSRR i opiekę materialną (mówiąc językiem naszego Związku Zawodowego Literatów: „ochronę i reprezentację interesów”) nad polskimi pisarzami w ZSRR – byłoby to, sądzę, bardzo istotne.

Oczekuję
z niecierpliwością
wiadomości od Pana
Serdecznie Pana pozdrawiam.

Papier poźółkły; 1 karta zapisana dwustronnie, format 170 x 200 mm; atrament odbarwiony na fioletowo.

¹ Sir Thomas More (ok. 1477–1535), członek parlamentu od 1504, w latach 1529–1532 lord kanclerz; przyjaciel Erazma z Rotterdamu; autor *Utopii*, dialogów, epigramatów i traktatów teologicznych; za wierność Rzymowi zesłany wraz z biskupem Rochester Johnem Fisherem do Tower, ścięty w r. 1535; beatyfikowany w r. 1886, kanonizowany w 1935 roku.

² Dopisek na lewym marginesie.

³ W pracy nad książką o Dostojewskim Parnicki mógł korzystać ze zbiorów biblioteki naukowej, ewakuowanej do Kujbyszewa z Moskwy. Zob. P a r n i c k i, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 16–21. W swym wykładzie wstępnym do cyklu wygłoszonego na Uniwersytecie Warszawskim w r. akad. 1972/73 Parnicki twierdził, iż jeszcze w październiku 1942, w sposób niemal symboliczny, wybrał pracę nad powieścią historyczną, rezygnując z pisania książki o Dostojewskim (zob. *ibidem*).